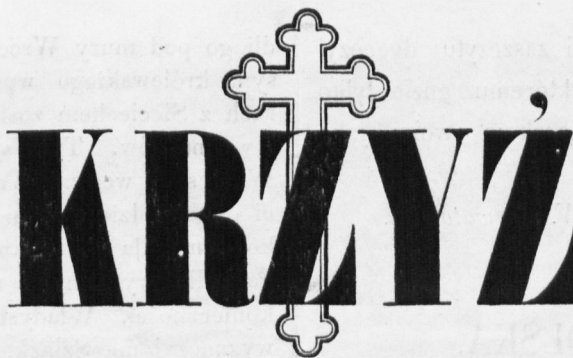


Wychodzi raz na tydzień w Niedziele

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 5. Zł . . . . .	60 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr. . . . .	50 „
Czwierćrocznie 1 . . . . .	15 „

Za granicami Państwa Austriackiego  
dodaje o wartość marki pocztowej.



Redakcyja i Ekspedycyja „KRZYŻA” przy  
Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi  
jako też wszystkie urzęda pocztowe,  
oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłać e być  
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Są chwile również w życiu osobistém, jak i w życiu społeczném, w których silniej się czują obowiązki serca, obowiązki miłości i wdzięczności i zniewalają do wynurzenia ich słowem lub piórem.

Taką chwilą miłą i drogą dla duchowieństwa tej części dyecezyi krakowskiej, jest dzień 13 czerwca, dzień imienin ukochanego naszego Arcypasterza, Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Amatuntu in part. Wikaryusza Apostolskiego w naszym mieście

**Antoniego Junoszy Gałęckiego.**

Pismo nasze pod osłoną pasterskiej Jego opieki wychodzące, poświęca więc niniejszą kartę wyrazom tej synowskiej naszej czci i przywiązania ku Jego osobie, które stanowią Jego zasługę, i część doczesnej Jego nagrody, a dla nas są ulgą sercu, i szczerem zadowoleniem dopełnionego obowiązku wdzięczności.

Dalecy jesteśmy od pochlebstwa. Między uznaniem cnoty, prawości, nieograniczonego poświęcenia się dla dobra dyecezyi, nieustannej, niezmordowanej pracy, ścisłej sprawiedliwości w hierarchicznym zarządzie, wielkiego umiarkowania, cierpliwości i wyperswadowania na ludzkie nieudolności, a płóнным panegyryzmem niezmierną jest różnica.

Uznanie czyjś zacności i zalet, jest dowodem moralnego wykształcenia, gdy przeciwnie pochlebstwo i wygórowane uwielbianie wstrętne jest u ludzi zacnych i nieodpowiedne powadze stanu kapłańskiego.

Stolica biskupia krakowska, niegdyś najmoźniejsza i zaledwo nie najokazalsza w dawniej Polsce, dziś dopuszczeniem Bożem skazana jest na sieroctwo i pokutę. Od wielu lat owdowiała, niema dotąd nadzieji otrzymania własnego swego Arcypasterza.

W wielkim okazałym pałacu mieszkali biskupi nasi, gmach ten wspaniały godną był siedzibą ksiąząt Sie-

wierskich. Dziś ten pałac przedstawia abominationem desolationis, stał się ruiną, mieszkaniem puszczyków i nietoperzy. Prawica Boża ciąży nad nim, jak nad Jerozolimą niegdyś. A przechodzień ze łą w oku pyta się: Quousque?

Wspaniałe uczty, biesiady, zjazdy magnatów narodu, festyny, bale, przepychy i okazałości, odbrzmiewały w tych komnatach, dziś tam pusto i głucho, jak w odludnej pustelni.

Gdzie bogate, wykwintne karety i sześciokonne dobranych rumaków zaprzęgi? gdzie liczni, strojni dworzanie, otaczający swego pana i chlebowawcę? Znikło wszystko, jak gdyby nigdy nie było. *In curribus et in equis, non invenitur salus sed in nomine Domini.*

Dzisiejszy Wikaryusz nasz apostolski, przyjął na siebie tę pokutę dyecezyi, będąc przedstawicielem jej oczekiwanego naczelnika. I ponosi ją z wielką godnością i wytrwałością. Przedstawiając narodowi swym przykładem, że biskup katolicki bez tych wszystkich światowych przydatków obejść się może, i nie na swą moralną, duchową, hierarchiczną wartość przez to nie traci. Ze usilną pracą około królestwa Bożego, i sprawiedliwe rozrządzanie czeladką Bożą, nierównie więcej kościołowi pożytku przynoszą, jak zawiadywanie mnogimi dobrami, uczestnictwo w najwyższych władzach państwa, i świetnienie dostatkami i przepychem.

Korząc się więc przed najsprawiedliwszymi najmędrszymi wyrokami Bożymi, które w ten sposób tą starożytną stolicą biskupią na teraz rozporządziły, błagamy najmiłościwszego Pana Zastępów, by Arcypasterza naszego w długie lata błogosławić, i czerstwem zdrowiem obdarzyć Go raczył, by Go Duch święty oświecał i łaskami swymi prowadził na wszystkich

życia Jego drogach, dla dobra i zaszczytu dyecezyi naszej, a dla pożytku narodu, któremu gdzie tylko może, dobrze czyni, całkiem owieczkom swoim, jako dobry pasterz oddany.

X. W. Serwatowski.

## HISTORIA POLSKA.

przez X. J. B.

*Dalszy ciąg.*

Pomorze był to kraj nad brzegami Bałtyckiego morza między Odrą a Wisłą położony, od południa od właściwej Polski rzeką Notecią i ogromnemi borami i bagnami odgraniczony. Chociaż pokrewni Polakom Pomorzanie, długo jednak z Polską w jedno ciało złączyć się nie mogli, głównie dla tego, że religii i obyczajów pogańskich odstąpić nie chcieli. Wojował już z nimi Bolesław chrobry, który tam nawet biskupstwo kołobrzesckie ufundował, potem Mieczysław II. i Bolesław Śmiały; za Władysława jednak Hermana wojna sroższą i zaciętszą się staje, głównie z tego powodu, że wszystkie żywioły pogańskie z Polski wypędzane na Pomorzu się gromadziły, co dodawało siły Pomorzanom, z polskiej jednak strony ukrócenia ich wymagało.

W roku 1091 przedsięwziął Władysław pierwszą na Pomorzan wyprawę, skoro ani daniny płacić, ani hołdu składać nie chcieli. Zwyciężywszy nieprzyjaciela w sam dzień Wniebowzięcia N. Maryi Panny, rozkazał król spalić zamki i obronne miasta Pomorzan, a w miejscach głównych urzędników swoich poosadzał. Kiedy jednak chciwych urzędników pomordowano, wyprawił się Władysław 1092 roku po raz drugi na Pomorze i zwyciężył ich pod Drezdenkiem. Nakła jednak obronnego zamku zdobyć nie mógł, i z niczem do Polski powrócił.

Dla zrozumienia jednak dalszych dziejów Władysława, potrzeba nam poznać rządy jego wewnętrzne. Miał Władysław naturalnego syna Zbigniewa, którego pragnąc stanowi duchownemu poświęcić, wysłał go w r. 1093 na naukę do Saxonii, a zarazem oddał go pod dozór Magnusowi rządcy Wrocławskiemu. Był znów na dworze Władysława Sieciech Wojewoda ulubieniec królewski, który absolutnie nad słabym umysłem królewskim panował. Gwałtowność z jaką ten ostatni postępował, absolutność z jaką poniżał ludzi znacznych, a niskich z urodzenia, ale chętnych sobie wynosił, zmusiła wielu, że się udali na dwór Brzetysława II. króla Czech, który tém rozzuchwalony napadł i spustoszył Szlązk, za co mu Sieciech spustoszeniem Morawy odpłacił. Za namową tegoż Brzetysława, wykradli polscy wychodźcy Zbigniewa z Saskiego klasztoru i przywie-

dli go pod mury Wrocławia, żądając od Magnusa, aby syna królewskiego wpuścił. Magnus oddawna w sporach z Sieciechem zostający wpuścił Zbigniewa a z nim i wygnańców. Tym sposobem powstał rodzaj rokoshu. Władysław wezwał Wrocławian do posłuszeństwa, ale ci odpowiedzieli, że są i będą posłuszni królowi, a tylko domagają się sprawiedliwości dla syna królewskiego i dla wygnanych niesłusznie obywateli. Ulegając konieczności, Władysław uznał Zbigniewa za syna i wyznaczył mu Szlązk, w czém Brzetysław czeski pośredniczył.

Wygrana jednak Zbigniewa i rokoshan dotknęła wielce wojewodę Sieciecha, który przemyśliwał nad tém, jakby Zbigniewa z Wrocławia wypędzić. W tym celu powołano królewicza do Gniezna, a gdy był na dworze ojca, gdzie wszystkich lekkomyślnością i dzikością swoją obraził, poczęto nań burzyć szlachtę na Szlązku i grody mu podbierano. Dowiedziawszy się o tém Zbigniew, powrócił copędzj do Wrocławia, ale i tam opuścili go Magnus i biskup Zyrosław i oblegającemu Władysławowi miasto wydali. Złożono Magnusa z urzędu, a kasztelanem na jego miejscu uczyniono Wosława krewnego Sieciechowego. Zbigniew uciekł się do Kruszwicy i zebrawszy sześć hufców, próbował szczęścia w połączeniu z Pomorzanami, ale zbity nad Gopłem, dostał się do niewoli i do Sieciechowa, grodu Sieciechowego odesłany został.

*Dalszy ciąg nastąpi.*

## O Mszy Świętej.

*LASKI SPŁYWAJĄCE Z NABOŻNEGO MSZY ŚW.  
SŁUCHANIA.*

*Dalszy ciąg.*

**Jak woła krew Chrystusa we Mszy świętej za nami.**

Pomiędzy innymi darami i dobrodziejstwami spływającymi na słuchaczy Mszy świętej, jest pierwszym to dobrodziejstwo, iż Boska krew Chrystusa w czasie Mszy świętej, gdy duchowym sposobem na ołtarzu przelewana bywa, woła za nich do Boga, i uprasza o miłosierdzie. O jakże pożytecznym i zbawiennym dla grzesznych jest to wołanie! O jakąż potęgą wstrzymuje ona od nich ciężką Boga chłostę! Wszystkie ciężkie grzechy, które popełniamy wołają do Boga o zemstę, wzniecając gniew Jego sprawiedliwości przeciwko nam, jako o tém z pisma świętego przekonanie się możemy, albowiem w księdze Genesis mówi Bóg: (księga 1, rozdz. 18, w. 20). *„Krzyk Sodomj i Gomory rozmnożył się i grzech zbyłnie ociężał, zstąpię i oglądam, jeżeli krzyk, który mię doszedł, skutkiem wypełnili.* Te słowa tak rozumiemy, że

grzechy ciężkie czynią wrzawę do Boga i wołają na grzesznika o zemstę. Podobnie mówi św. Jakób: (r. 5, w. 4). *„Zapłata robotników... od was zatrzymana woła i wołanie ich weszło do usz Pana Zastępów.”* U proroka Izaiasa Bóg nazywa *wszystkie grzechy krzykiem*. (Izai. r. 5, w. 7). *Winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela. Czekalem żeby czynił sąd, alieć nieprawość a krzyk miasto sprawiedliwości.”* Z tego poznajemy, iż to wołanie okropne, ta wrzawa grzechów wszystkich wzbija się bez przerwy do Boga, napełnia uszy Boskie i na świat wzywa gniew Jego sprawiedliwy. Któż więc jest ten, który ułagadza ten gniew niezmierny? Któż tę zemstę okropną odwraca? Nikt w niebie i na ziemi nie jest do tego więcej usposobiony, jak głos Boskiej krwi Jezusa Chrystusa. Chociaż bowiem wrzawa grzechów tak ogromnie jest wielką, iż w najwyższe niebo wnika, to przecież głos krwi przelanej o wiele jest potężniejszy, albowiem on jest wszechmocnym napełniającym wysokie i szerokie niebo, i przenikającym ojcowskie serce. Chociaż ogromna i obrzydła wrzawa tak wielu ukrytych występków i niesprawiedliwości serce Boskie do gniewu pobudza — to z drugiej strony głos krwi przelanej Chrystusa jest tak nieskończenie słodki i przyjemny, że wszelki gniew z Boskiego serca oddala i tym większą ułagadza siłą, niżeli przez grzechy zagniewane było. Pewnie chciałbyś się zapytać: Jakżeż może wołać krew święta do nieba nie mając ust? Lecz ja pytam: Jakżeż mogła przelana krew Abla wołać do nieba, gdy przecież Abel był zabity? A przecież Bóg rzekł był do Kaina 1 Gen. roz. 4, w. 10. *„Oto głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi.”* Owoż głos ten nie był z ciała pochodzący, lecz duchowy, a przecież tak potężnym, iż z ziemi wzniósł się aż do nieba, iż serce Boga przeniknął, wzywając go o pomstę na bratobójcę swojego. Podobnie też i we Mszy świętej jest głos przelanej krwi Chrystusa — duchowy, a zawsze tak potężny, iż zagniewanego Boga do miłosierdzia porusza. Ze najczcigodniejsza krew Chrystusa woła we Mszy św. do Boga, o tym tak mówi św. Paweł w liście do żydów: (roz. 15, w. 24). *„Przystąpiliście do Jezusa pośrednika nowego testamentu, i do pokropienia krwi lepiej mówiącej niżeli Ablowa.”* Podczas przelewania się krwi Jezusa Chrystusa we Mszach świętych woła ona do Wszechmocnego Boga zawsze z potężnym i przenikającym głosem, jak gdyby w następujący sposób: *„Przypatrz się i rozważ o sprawiedliwy Boże Ojczy — to ja ta najdroższa krew jednorodzonego Syna Twego tak niegodziwie, boleśnie, obficie i tak przepelniona miłością ku ludziom zostałam przelaną. Spójrzaj mówi Syn Boży, jak poniżając okrutnie mnie bezczęścili, gdy na mnie plwając po krwi mojej nogami deptali. Oby tylko grzeszni przezemnie oczy-*

*szczeni i zbawieni zostali! Lecz Ty o Ojczy sprawiedliwy, chcesz tych nędznych dla ich grzechów potępić i w przepaść piekła pogrążyć? Któż mi tedy poniesioną hańbę nagrodzi? Któż mi odplaci ponoszone naigrawania się ze mnie? Potępieni grzeszni pewnie tego nie uczynią, lecz tym więcej z szatańską nienawiścią będą mi złorzeczyć. Gdyby zaś przezemnie zostali zbawieni, toby mię wiecznie chwając według sił swoich dzięki okazywali. Przeto racz wysłuchać o miłosierny Ojczy krwi mojej wołanie, i za tym mojem przyczynieniem się, użyż grzesznym łaski, aby nawrócili się i życie swoje poprawili. Zaś sprawiedliwym udziel przezemnie pomnożenia łaski i wytrwałości w dobrém.*

Gdy więc w ten sposób krew św. Chrystusa woła do Boga, jakżeż by to być mogło, aby Bóg takiego wołania nie wysłuchał? Gdy niewinnie przelana krew Abla tak potężnie aż do nieba wołała, iż Boga do zemsty przeciw ohydному bratobójcy poruszyła, bo też o tem sam mówi: (1 gen. roz. 4, w. 11). *„Oto krew brata twego Abla woła do mnie z ziemi, będziesz przeklęty na ziemi, która przyjęła krew brata twego.”* O ileż tedy nieporównanie sprawić może tak niewinnie przelana krew Chrystusa, gdy codzień we Mszy świętej duchowym sposobem przelana bywa, i we Mszy świętej Bogu ofiarowana? Podczas potu krwawego, podczas biczowania, cierniem koronowania i ukrzyżowania Chrystusa Pana wołała krew Jego o pojednanie dla świata i uzyskała takowe, o czém tak mówi Paweł święty: 2 Cor. roz. 5, w. 18). *„Chrystus pojednał świat z Bogiem.”* Toż samo krew Chrystusa także we Mszy św., nietylko jednym głosem, lecz tą ilością głosów woła, ile, iż tak powiem, kropel krwi przelanych zostało! Ona woła nie sama, lecz z nią wołają, oraz rany Chrystusa z tą ilością słów, ile tych ran było w ciele Chrystusa! Z Nią woła także serce Chrystusa z tą ilością próżb, ile w tem sercu poruszeń było! A w ostatku wołają także usta Chrystusa, tak bez ustawiania, jak z nich wychodziły westchnienia. Czyż podobieństwo, aby nie miało przenikać serce Boga Ojca to wszech potężne wołanie krwi Chrystusa, serca Chrystusa, ran Chrystusa i rozdartego boku Jego. Gdyby Bóg nawet nie odzownie postanowił sobie żadnego nie okazać grzesznym miłosierdzia, lecz całkiem według sprawiedliwości spuścić na nich karę; to zawsze krew Chrystusa taką ma potęgę i tak nieograniczoną władzę, że Jój wszystko co jest w niebie i na ziemi ustępować musi, a Boska sprawiedliwość tej krwi żadnej słusznej próśby odmówić nie może.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

# Osakramencie bierzmowania.

## §. 1.

Przez chrzest św. otrzymuje chrześcijanin odpuszczenie grzechu pierwotnego, przejednanie z Bogiem, i wcielenie do kościoła Chrystusowego.

Na chrzcie świętym uznał człowiek Jezusa Chrystusa, jako Pana i Zbawiciela swego, a przeto wyraził nadzieję otrzymania też od niego *dalszych łask* do osiągnięcia zbawienia wiecznego potrzebnych.

Te łaski Chrystus Pan ofiarną śmiercią swoją na Krzyżu nam wyjednałszy, zlewa je na nas przez Ducha świętego.

Te tedy łaski pod widzialnymi znakami nam udzielane, stanowią istotę sakramentu bierzmowania,

## §. 2.

Jakież to są łaski w życiu ziemskim do zbawienia nam dopomagające, które się w sakramencie bierzmowania otrzymują?... Łaski Ducha świętego nam potrzebne do zbawienia, są: *Oświecenie umysłu* w należytem pojęciu i rozeznaniu prawdziwej wiary świętej. *Umożliwienie duszy* do wytrwania w prawdach wiary świętej Chrystusowej i w wypełnianiu wszelkich przykazań Bożych. *Siła do przewyciężenia wszelkich pokus*, zgorzeń i przeciwności tamujących nam drogę do prawdziwej doskonałości.

Te pokusy z różnych przyczyn wynikają: Albo z zepsutości naszej natury w skutek pierwotnego grzechu; albo od złych ludzi, czyli od przewrotnego świata, który złemi i zgubnymi zasadami nas obalamuca i z drogi prawej przez Jezusa Chrystusa wskazanej sprowadzić usiłuje; albo nakoniec od czarta, o którym pismo święte nas ostrzega; „*Iż jako lew krąży, i szuka kogoby pożarł*“. Piotr. r. 5 w, 8.

## §. 3.

Do otrzymania bierzmowania potrzeba być pierwój ochrzczonym; nie może bowiem ten osiągnąć łask Ducha świętego do dalszego prowadzenia życia chrześcijańskiego jemu potrzebnych, kto pierwój przez chrzest nie jest z Bogiem przejednany, i na drogę życia chrześcijańskiego w imię Jezusa Chrystusa wprowadzony.

Przeto też kto po chrzcie świętym grzechami Boga obraził, powinien przed otrzymaniem sakramentu bierzmowania przez sakrament *pokuty* z Bogiem być przejednany, i w stan łaski Bożej powtórnie *wprowadzony*.

## §. 4.

W sakramencie bierzmowania uważamy także znak widzialny i łaskę niewidzialną. O łasce jaka się w tym sakramencie udziela, już mówiliśmy.

Znak widzialny zaś stanowi a) włożenie rąk biskupa lub upoważnionego na to kapłana, na głowę tego, który sakrament bierzmowania otrzymuje; b) nama-

szczenie go na czole olejem świętym *chrismatis*, i odpowiednia modlitwa.

Takim sposobem udziela się sakrament bierzmowania w całym chrześcijaństwie, tak na wschodzie, jako i na zachodzie, tak w łacińskim jak i w greckim kościele.

Włożenie rąk na głowę, znamionuje zlewanie łask Ducha świętego, a oraz błogosławieństwo, i opiekę kościoła chrześcijańskiego, nad całym życiem wiernego, bierzmowanie przyjmującego.

Namaszczenie olejem świętym na czole, oznacza, iż Duch święty udziela bierzmowanemu łaski męstwa i nieustraszonej wytrwałości do zwalczania wszelkich pokus i przeciwności świata i czarta, i do znoszenia wszelkich ucisków życia ziemskiego. Podobnie jak athleci czyli szermierze do walki idąc, olejem się namaszczali dla wzmocnienia sił swoich.

## O ustanowieniu sakramentu bierzmowania.

### §. 1.

Jak wszystkie sakramenta, tak i sakrament bierzmowania od Jezusa Chrystusa jest ustanowiony. Ten tylko bowiem, który łaski udziela, może widzialne znaki łask stanowić. — Chrystus Pan, tak przed śmiercią swoją, jak i po zmartwychwstaniu swoim, czyli przed wniebowstąpieniem swém, obiecał apostołom, że im ześle od Ojca Ducha świętego pocieszyciela, który nauczy ich wszelkiej prawdy, i pozostanie z nimi i z następcami ich, a oraz z całym wiernym kościołem, po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Ta obietnica Chrystusa spełnioną została w dniu zielonych świątek, gdy Duch święty w postaci ognistych języków na apostołów zstąpił. To cudowne zstąpienie Ducha świętego nagle przemieniło apostołów; pierwój trwożliwie zamykali się, potem mężni i nieustraszeni wystąpili śmiało między lud żydowski, aby go nauczać, że Jezus przez nich ukrzyżowany prawdziwym jest Mesyaszem czyli Zbawicielem. Oświeceni stali się apostołowie i utwierdzeni przez Ducha świętego w wierze Chrystusowej. Co zapomnieli z nauk Chrystusowych, to im jasno powtórzyło się w pamięci, co niezrozumieli, to potem stało się im pojętnem i wyraźnem. A nadto otrzymali dary: Mówienia różnymi językami, leczenia cudownie chorych, czynienia cudów, przepowiadania rzeczy przyszłych.

### §. 2.

Zaraz potem oświadczyli apostołowie żydom, że takie same łaski Ducha świętego, według przepowiedni starego zakonu, mianowicie Jöela proroka, na wszystkich wiernych Chrystusowych spłyną. I istotnie poczęli odtąd apostołowie udzielać wiernym ochrzczonym łaski Ducha świętego, czyli ich bierzmować. Czytamy naprzykład w dziejach apostołskich, że jak tylko apo-

stolowie w Jerozolimie dowiedzieli się o tém, iż Filip diakon wielu ludzi w Samaryi nawrócił i ochrzcił, wysłali zaraz z pośród siebie Piotra i Jana, aby ochrzczonych bierzmowali. Toż samo czytamy o Pawle świętym, iż w podróżach swoich w celu nawracania ludu, dopytywał się wiernych ochrzczonych, czyli przyjęli już Ducha świętego? to jest, czyli zostali bierzmowani? a którzy jeszcze bierzmowanymi nie byli, tych sam bierzmował. (Dzieje apostołs. r. 19, w. 1—6).

### §. 3.

Tak sakrament bierzmowania od apostołskich czasów, aż do dnia dzisiejszego, w całym chrześcijaństwie tak w łacińskim jak i w greckim kościele, ciągle i nieprzerwanie był i jest udzielany. Jedni tylko protestanci odważyli się nieuznać sakramentu bierzmowania, chociaż i oni mają teraz u siebie obrzęd do naszego bierzmowania podobny, który *firmelung* nazywają.

### §. 4.

W pierwszych czasach religii Chrystusowej, Duch święty udzielając się wiernym w sakramencie bierzmowania, nadzwyczajnymi, a oraz pod zmysły podpadającymi znakami, znamionował swą boską działalność w umysłach i sercach ludzkich. Np. Udzielając bierzmowanemu cudowny dar mówienia różnymi językami, których się nie uczyli, albo dar prorokowania czyli przepowiadania rzeczy przyszłych, albo dar cudownego leczenia chorych przez wkładanie rąk na głowę chorego i przez modlitwę. Takiemi darami przekonał Duch święty o swjej boskiej czynności, tak wiernych, którym się udzielał, jak i niewiernych, którym się przez to objawiał. A takie cudowne działanie Ducha świętego były tem potrzebniejsze dla pierwszych chrześcijan, ile że oni narażeni codziennie na ciężkie i krwawe prześladowania od żydów i pogan, potrzebowali nietylko nadzwyczajnych łask Ducha świętego, a mianowicie łaski męstwa i wytrwałości, ale oraz nadzwyczajnych dowodów, któreby ich o tych łask otrzymaniu przekonywały.

### §. 5.

I my teraz potrzebujemy téj szczególnej pomocy Ducha świętego, która się nam w sakramencie bierzmowania udziela. Chociaż bowiem nie jesteśmy dziś narażeni na krwawe prześladowanie za wyznanie wiary naszej świętej, jednakowoż i my, chcąc wiernie służyć Jezusowi i pełnić wolę Jego, różne musimy przewyżać pokusy. Z resztą i my powinniśmy być gotowi ponosić wszelkie prześladowania za wiarę Chrystusową, gdyby te na nas przyjść miały, i raczej dać sobie życie odebrać, niżli odstąpić Chrystusa i świętych praw Jego. Dla tego biskup po udzieleniu sakramentu bierzmowania daje bierzmowanemu policzek, aby mu wskazał, iż dzisiaj każdy chrześcijanin powinien być gotowy, znosić dla wiary Chrystusowej hańbę i prześladowanie, gdyż na to otrzymuje łaski Ducha św.

## O udzielaniu sakramentu bierzmowania.

### §. 1.

Bierzmowanie raz tylko otrzymać można, ponieważ Duch święty łaskę umocnienia i pokrzepienia w wierze bierzmowaniu na całe życie udziela, które to udzielenie niezmażalny na naszej duszy charakter wyciska.

### §. 2.

W udzielaniu sakramentu bierzmowania zachodzi ta różnica między wschodnim a zachodnim, czyli między łacińskim a greckim i ormijańskim kościołami, iż w greckim lub ormijańskim obrządku bierzmują pospolicie księży malutkie dzieci zaraz po chrzcie świętym, w łacińskim zaś czyli zachodnim kościele, bierzmują tylko biskupi, i to dorosłą już młodzież, lub nawet ludzi dojrzałego wieku. Nie stanowi to istotnej różnicy, ale należy jedynie do zwyczajów obrzędowych, gdyż i w łacińskim obrządku księży czasem, chociaż wyjątkowo, osobliwie misionarze, otrzymują od stolicy apostołskiej władzę bierzmowania, tak jak ją wszyscy księży w greckim kościele od swoich biskupów otrzymują, także za zezwoleniem stolicy apostołskiej.

### §. 3.

Przyczyna, dla której w łacińskim kościele sakrament bierzmowania doroslejszym udziela się ludziom, jest następująca: a) Ponieważ Duch święty w sakramencie bierzmowania udziela łaski utwierdzenia w wierze, więc dobrą jest rzeczą, gdy przyjmujący ten sakrament należytą o prawdach wiary świętej już posiadają naukę.

b) Gdy w bierzmowaniu udziela Duch święty łaskę zwalczania pokus ku osiągnięciu zbawienia na przeszkodzie nam będących, więc dobrą jest rzeczą, gdy przyjmujący ten sakrament, poznaje poniekąd przeciwności życia ziemskiego, i przewrotności świata i czarta, różnorodne oraz pokusy, i czuje potrzebę wsparcia wszechmocną łaską Boga, do przewyciężenia wszelkich życia trudności.

Jeżeli bowiem sam o te łaski Ducha świętego prosić, i o otrzymanie onychże przez sakrament bierzmowania starać się będzie, w większym je będzie miał poważaniu.

Nakoniec, gdy go jako dziecko do chrztu przyniesiono, nie wiedział wtenczas co się z nim dzieje, i co chrzestni rodzice w imieniu jego przyrzekali; dobrą jest więc rzeczą, ażeby tenże przyszedłszy potem do rozumu i poznania prawd wiary, sam to przy bierzmowaniu potwierdził, co wtenczas drudzy za niego zaręczali.

Jest więc przyjmowanie bierzmowania niejako samodzielnym potwierdzeniem zasad i prawd na chrzcie świętym uznanych i przyjętych.

### §. 4.

Jeżeli dziecko umrze po chrzcie świętym, nim jeszcze dorosłszy, doczekało się bierzmowania, nie cierpi

przez to ubytku dło zbawienia swęj duszy; gdyż łaski Boga w bierzmowaniu udzielane, dotyczą się dojrzałego życia ludzkiego.

Gdy zaś dziecie ochrzczone przyjdzie do rozumu, i nauczy się prawd wiary, obowiązane jest pod ciężkim grzechem starać się o otrzymanie sakramentu bierzmowania; gdyż inaczej stałoby się winnem lekceważenia łask Ducha świętego.

#### §. 5.

Zwyczajem jest do bierzmowania używać kuma czyli świadka, który sam już powinien być bierzmowany, i być dla tego, który otrzymuje bierzmowanie, niejako stróżem czyli upomnieniem, ażeby dotrzymał obowiązków na bierzmowaniu przyrzeczonych.

#### §. 6.

Przyjmuje się na bierzmowaniu imię jakiego świętego, którego sobie za szczególnego patrona wybieramy, a którego życie przyjmujemy za wzór dalszego życia naszego.

X. W. Serwatowski.

## RECENZYE.

*Mowy pogrzebowe, miane przez X. Walentego Szyjewskiego. Kraków, nakładem księgarni i wydawn. dzieł katol. i nauk. 1867.*

Rozpowszechnione w dawnęj Polsce jezuickie szkoły, odznaczały się panegyryzmem. Chwalono na przemian żywych i umarłych, a żadna uroczystość familijna w domach szlacheckich bez mowy pochwalnej odbyć się nie mogła.

Następnie chwyciły się tego zwyczaju liczne zakony żebracze. Żyjąc z obfitej kwesty z domów szlacheckich do klasztorów nadsyłanej, odwiedzali się pochwalnymi mowami, osobliwie nad zwłokami swych fundatorów lub dobroczyńców i ich potomków, pocieszając strapioną rodzinę łechtaniem familijnej ich dumy.

Duchowieństwo świeckie, parafialne, również przyjęło ten zwyczaj, zwłaszcza, iż tak stał się rozpowszechniony, i przystąpiło do całego przyjętego u nas przepychu pogrzebów szlacheckich.

Tym sposobom mowy pogrzebowe weszły w powszechny zwyczaj w polskim kościele.

Odpowiednie temu zwyczajowi, X. Szyjewski wzywany dawniej jak widać, w królestwie Polskiem, w okolicach, gdzie zamieszkał, do mów pogrzebowych, te mowy, które miewał, teraz podał do druku, jako wzory dla innych mowców w podobnych okolicznościach będących, i jako pamiątki dla tych rodzin, których nieboszczyków sławił nad grobem.

Mów tych jest dwadzieścia siedm, odnoszących się do pojedynczych osób, trzy zaś w ogóle do zmarłych.

## KRONIKA.

### MISYE W AMERYCE

zakonu Benedyktynów.

Zjednoczone stany, biskupstwo Vincennes (Indiana).

Ciąg dalszy.

Jeszcze inne stacye powstają, i odwiedzamy takowe według czasu i możności. Gdy w przeciągu dwunastu lat od naszego osiedlenia się w Sanct Menrad liczba kościołów i gmin w okręgu misyjnym wzrosła ze siedmna szesnastcie, a zatem więcej jak podwoiła się, to liczba mieszkańców „w chaszczach“ wzrosła od tego czasu więcej jak cztery razy tyle; a tak jak wzrosły gminy i ludność ogólna co do liczby, tak wzrosło także religijne uczucie, wiara i życie, i nabrały większego polotu. Przypisujemy to prócz uregulowaniu nabożeństw, misjom, które od czasu do czasu na różnych stacyach odbywamy, i nabożeństwu do przenajświętszego Sakramentu, które swój publiczny wyraz w czterdziestogodzinnem nabożeństwie otrzymuje, które corocznie w różnych gminach odprawiamy i której każdą razą cuda łaski Bożej towarzyszą.

### II. Okrąg Terre-haute.

Kraj w około Terre-haute jest wcale inny, a imieszkańcy jego w wielu względach są inaczej usposobieni, co naturalnie także inaczej oddziaływać musi na czynności misyonarza. Ten drugi okrąg misyjny leży w odległości 120 mil od Sanct Menrad, na zachód stanu Indiana i jest częścią północnozachodnią biskupstwa Vincennes, graniczącą z Illinois. Okrąg misyjny Terre-haute zawiera w sobie pięć County, to jest: Vigo, Parke, Vermillon, Claj i Sulivan, z których każdy sam dla siebie mógłby być dostatecznym polem misyjnym.

Okrąg ten ze wschodu na zachód aż do granicy Illinois liczy 24 mil angielskich, z północy na południe z County Vermillon do Sulivan 60 mil, i graniczy z dwoma biskupstwami, Fort Magne, w północnej części stanu Indiana, i z biskupstwem Alton w Illinois, gdzie się okrąg najgłębiej ku zachodowi rozciąga.

Ziemia trochę wyżej położona, miejscami jak fale morskie w kolo piętrząca się, ale zawsze w ogólności przedstawiająca widok wielkiej płaszczyzny. Gleba w przecięciu dla gospodarstwa ornego doskonała. Chociaż w County Vigo, Parke i Vermillon, gleba piaszczysta przeważa, to mamy natomiast w Claj i Sulivan przeważnie czarną glinę. Tu zaczyna się już zachodni kraj stepów. Step (Preria) tych okolic jest okiem niezmierną puszcza, prawdziwą pustynią samych traw i małych falistych pagórków. Wśród takiego stepu nie widzi się nic prócz nieba nad sobą, a jak daleko oko zasięgnie to nóg jednostajny step; wszędzie trawa, uschnięte szczypułki trawy, i znowu trawa. Jest to prawdziwa puszcza traw, monotonne przeciwstawienie puszczy piaszkowych innej części świata. Opanowywało mię na tych stepach zawsze uczucie wielkiego osamotnienia, zawsze czułem się smutnie usposobionym. W przestronnym tym zaciszu, w tym uroczystym milczeniu dokoła, uczuwa się żywo bliskość Boga, i mimowolnie modlita do ust się ciśnie. Czasami, osobliwie w późnej jesieni, przemienia się nagle taki step w morze ognia. Porzucona zapalka jest w stanie rozniecić ogień w su-

chój trawie jesiennej; każdy podmuch wiatru rozszerza pożar. W jednej chwili okazuje się ogień w pięćdziesiąt miejscach; w jednym miejscu wznosi się płomień na kształt wielkich ognistych piramid, w innym zaś skaczą płomyki lekko po gęszczach suchej trawy. W długich liniach toczy się pożar po czerwono-płomienistej płaszczyźnie. Miriady iskrzących się proszków zwęglonych, wznoszą się w górę, i jak meteory latają po rozpalonym powietrzu palące się garstki trawy; czarny, gęsty dym wiruje po nad pożar, który trzeszcząc, coraz dalej w okropny sposób się rozpościera. Przed nim uciekają przestraszone konie z najeżonymi grzywami, które na tych stepach się pasły; bawoły, bydlę rogate, ryczy z przestachu i wściekłości, i leci na przelaj poprzód płomienia. Wszelkie robactwo, węże, instynktowo dla utrzymania życia, napręża swe siły do ucieczki; stada ptaków przelatują z wiatrem prawie, by umknąć z atmosfery rozpalonej i duszącej. I to morze żarzące nauczył się człowiek zwyciężać, i gdzie interes jego wymaga, by ogniovi tamę położyć, tam zwycięża on go — ogniem.

Miejscami mianowicie, są te stepy także zamieszkałe. Pojedyncze gospodarze osiedlili się na takowych, a nawet zabudowały się wsie i miasta, jakoż i Terre-haute samo położone na tych stepach. Skoro osadnicy postrzegą pożar stepowy, biegną kawał ze swemi kossami ku niemu, o tyle, o ile trawy chcą ogniovi poświęcić. Natędy koszą wzdłuż całej linii pożaru wązki na parę stóp przesmyk, a skoszoną trawę rzucają ku ogniovi. Wszczytna się natędy walka ognia i przeciwognia, aż się wzajemnie zniszczą, i tylko cienka warstwa ciemnego popiołu oznaczy plac walki, który stał się łysym pustym miejscem, na którym żadna trawka się nie utrzymała. Są osadnicy, którzy wolą osiąść na tych stepach, gdyż gleba jest bardzo urodzajną, a człowiek uwolniony od ciężkiej pracy karczowania lasu. Za to prawda zmuszonym się widzi osadnik drzewo budulcowe na swą potrzeb zwozić ze stron często bardzo dalekich.

W okręgu misyjnym Terre-haute znajdują się także lasy, ale o wiele nie tak rozległe, jak około Sanct Menrad; do tego jest także kraj daleko więcej tam zaludniony. Gatunki drzew są te same, jak w naszym południowym okręgu. Zaslęgują tu jeszcze na wzmiankę znaczne pokłady węgla kamiennego. Takowe są w Vigo a osobliwie w Clay-County bardzo obfite, a jakość tego węgla bardzo doskonała. Te pokłady węgla stanowią obfite źródło zarobku w kraju.

Gdy nasi misjonarze w Sanct Menrad prawie pomiędzy samą katolicką ludnością pracują, to przeciwnie misyje w okręgu Terre-haute znajdują się właściwie *in partibus infidelium*. W wielce przeważającej liczbie mieszkańcy, albo żadnej religii nie mają, albo noszą nazwisko jednej z setnych sekt protestantyzmu. W ogóle są oni uprzejmi i grzeczni dla nas, chociaż napełnieni przesądami w wygórowany sposób przeciw katolickiemu kościołowi i jego naukom, co się jednakowoż wolna w tym stopniu zmniejsza, o ile zawierają znajomość z katolikami, a mianowicie z misjonarzami. W tym okręgu nie możemy tak, jak w Sanct Menrad w sukniach zakonnych na nasze stący uczęszczać, lecz musimy ze względu na protestantów, po za domem i kościołem, nosić suknie cywilne, co jednakowoż nie przeszkadza, iżbyśmy za tych od każdego nie byli uważani, czém właściwie jesteśmy. Zresztą jeździć tu

najczęściej koleją żelazną; gdyż z Terre-haute rozchodzą się koleje na wszystkie strony, chociaż nas nie zawsze wszędzie aż do zamierzonego kresu naszych stacyi doprowadzić mogą.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## Wiadomości bieżące.

*Lwów 26 maja.* W tym tygodniu wyjeżdża ks. arcybiskup Wierzechlejski do Rzymu na uroczystość kanonizacyi błogosławionego Jozefata Kunczewicza. Wyjeżdżają z nim ks. kanonicy Morawski i Jurkowski tudzież ks. Odelgiewicz.

— *Rzym, Civiltà catollica*, znany przegląd rzymski wydawany przez Jezuitów, ogłasza obecnie w swoich zeszytach odpowiedź na *memorandum* księcia Gorczakowa. Jest to bardzo ciekawa praca, tém zaś ważniejsza, iż jak powiadają Ojcowie redaktorowie, piszą pod bezpośredniem natchnieniem Watykanu, a czasopismo ich ma przechodzić przez osobistą cenzurę Papieża.

„Czas“.

W dalszym ciągu prześladowania kościoła katolickiego w Polsce, zniósł cesarz Aleksander samowolnie ukazem wydanym w carskim siole, 10(22) maja 1867 roku dyecezyę Podlaską z kapitułą, konsystorzem i seminarjum, uwolniwszy biskupa Szymańskiego od obowiązków zwierzchnika dyecezyi, i przyłączywszy takową do dyecezyi Lubelskiej.

Wykaz książek przeznaczonych na koszt kanonizacyi błogosławionego Jozefata Kunczewicza, przez księgarnię Władysława Jaworskiego w Krakowie, a zakupionych przez następujące osoby.

a) Dzieło hr. Józeta de Maistre: „O Papieżu“, przeznaczono 50 egz., rozsprzedano zaledwie 26 egz.,		
1 egz.	JWks. kanonik Jakliński w Tarnowie	2 złr.
1 „	JWks. kanonik Leśniak w Tarnowie	2 „
1 „	Wny Antoni Żółtani w Krzeszowicach	2 „
1 „	Ks. Piotr Kwieciński w Krakowie	2 „
1 „	„ Teofil Midowicz „	2 „
1 „	„ Fr. Felicyan Preysentanz proboszcz w Kultach	2 „
1 „	„ St. Nowiński w Krakowie	2 „
1 „	„ F. W.	2 „
1 „	„ Józef Andrzejowski w Stryju	2 „
1 „	„ Semenetz Dr filozofii w Belz	2 „
1 „	„ N. w Krakowie	2 „
1 „	Woa Jastrzębska	2 „
1 „	Wks. Ludwik Dominikan w Krakowie	2 „
1 „	„ Piksa w Krakowie	2 „
1 „	„ Cyryl Juner	2 „
1 „	„ Jan Mirski w Kraczkowy	2 „
3 „	„ Jan Tandecki w Nuwrze (Szląs. pr.)	6 „
1 „	„ Wny Jan Fr. Fischer w miejscu	2 „
1 „	„ Suńkowski w Słocinie	2 „
1 „	„ Wny Kasper Mołęcki w miejscu	2 „
1 „	Szanowny klasztor ks. Franciszkanów w Krakowie	2 „
1 „	Wny Kubecki w Krakowie	2 „

1 egz. Wny Ks. Grubecki w Kozłowie 2 zlr.  
1 " " Jan Pendracki 2 "

Razem 52 zlr.

b) Dzieło Z. B. Stęczyńskiego „Tatry“ — przeznaczono 100 egz., rozsprzedano tylko 30 egz.

1 egz. Wny Smolik leśniczy ze Stryszowa 2 zlr.  
1 " Wna Pani Schoepf z Dobranowic 2 "  
1 " Wny Biesiadecki adwokat kraj. w Krak. 2 "  
1 " " ks. Roman Józefowicz, zgromadzenia OO. Bernard. w Kalwaryi 2 "  
1 " Wna M. Oraczevska 2 "  
1 " Wny Jan Prokop 2 "  
1 " " Maryan Słonecki w Podchajczykach 2 "  
1 " " ks. N. w Krakowie 2 "  
1 " " Maciej Wójcikowski 2 "  
1 " Wna Panna Róża Kosowska 2 "  
1 " " Jastrzębska w miejscu 2 "  
1 " Wny Mieszkaniec Połocki 2 "  
1 " " ks. Cyryl Janer 2 "  
1 " " Jan Mirski w Krakowie 2 "  
1 " " ks. Romuald Kaczkowski przeor XX. Karmelitów w Rozdole 2 "  
1 " " " Ludwik Polakowski pleban w Nowosielce 2 "  
5 " " Niementowski prof. w Tarnopolu 10 "  
1 " " Buratowski alumn seminar. w Tarn. 2 "  
1 " " ks. Wiśniowski W. w Grzymałowie 2 "  
1 " Wna Emilia Krasieńska 2 "  
1 " JWna hr. Małachowska 2 "  
1 " WKs. Marek Zgromadzenia OO. Bernardynów w Rzeszowie 2 "  
1 " " ks. Henryk Krzywosz w Płaszowie 2 "  
1 " " ks. Wład. Dimmel w Dubiecku 2 "  
1 " " klaszt. XX. Franciszkanów w Krak. 2 "  
1 " Wny Badeni w Krakowie 2 "

Razem 60 "

za sprzedane 26 „O Papieżu“ 52 "

Suma 112 "

NB. Jeszcze do 20 b. m. i r. będzie można na ten cel nabywać pomienione dzieła.

### Odpusty w Krakowie.

Dnia 9 czerwca przypada uroczystość Zesłania Ducha świętego, ztąd odprawia się czterdziestogodzinne nabożeństwo w kościele katedralnym na zamku, zaś w kościołach XX. Dominikanów, Augustyanów u świętej Katarzyny i Kamedułów na Bielanych odpust jednodniowy.

Dnia 13 czerwca na św. Antoni Padewski odpust jednodniowy we wszystkich kościołach reguły św Franciszka z Assyżu.

Nabożeństwo do św. Antoniego Padewskiego szeroko jest upowszechnione na ziemi naszej i głęboko w sercach wiernych zakorzenione. Nie ma bowiem kościoła, w którymby nie było, jeżeli nie ołtarza świętego Antoniego, to przynajmniej obrazu tego świętego Patrona. Nie będzie zatem od rzeczy, jeżeli i my w krótkości podamy żywot św. Antoniego z Padwy za konu św. Franciszka.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

X. Z. W.

## ROZMAITOŚCI.

### Spis Polaków

#### którzy odwiedzali ziemię świętą.

Wyciąg z katalogu pielgrzymów i szlachty.

*Dokończenie. Tłumaczył z włoskiego P. S.*

1851. Panowie Maciej Pestolik, Adam Szperl, Tomasz Sterzyński (Starzyński?) z Krakowa, Hipolit Nerziński (Mierziński?), Jan Blumeovitz (Blumowicz?) z Warszawy, Karol Redalski (Rogalski?), Konstanty Griger z Wilna, Apellinar Komar, Jan, Otton i Joanna Karnek, Antoni Pigłowski, Jan Markowski, Józef i Julian Tabaczyński. — 1852. Panowie Hieronim Valowski (Waluszewski?), Stefan Kondinski (Chądziński?), Edward Wojciechowski doktor medycyny, Jan Gestruyk, Andrzej Anfoncusi (Antoniewski?), Jan Brezesowski, (Berezowski?), Wojciech Luberman z Warszawy, Aleksander Wołodkiewicz, Artur Kościelski, Jaśnie Wielm. (l' Illustrissima) Pani Marya Feliksa Robert Santa Clara, Jaśnie Wielmożna (l' Illustrissima) Pani hr. Zofia Kisseleff z domu Potocka, Ludwika Kretz, Filip, Józef Staad, i Konstanty Biscaste. — 1853. Panowie Antoni Strzyżewski, i Rudolf Ephanit, Jaśnie Wielmożni Panowie (li Signori Illustrissimi) Adam hrabia Potocki, Katarzyna hrabina Potocka, Kazimierz hrabia Potocki, Maurycy Mann, Franciszek Tępa malarz, Maryanna Lazeniski (Lorenska?) Michał Wilerak, Daniel Szczerbatow, Damian Ezykienie (?), Franciszek Schedelewski wojskowy, i August Maschofski. — 1854. Panowie Aleksander Turzawski, Jan Kanty Kontowski, Ferdynand Mirabita i Konstanty Osikowski. — 1855. Panowie Julian Bosowski i Maciej Sakowski. — 1856. Panowie Henryk Marynowski, (Don) Stanisław Morgestern proboszcz w Galicyi, Napoleon Mioduszewski, Franciszek Hendel i Antoni Ignacy Skoczek z Wakin(?) — 1857. Jaśnie Wielmożna Pani (l' Illustrissima Signora) Agnieszka hrabina Peninsky (Ponińska?), Pan Fryderyk Poniatowski, (Don) Emanuel ze Starego Sącza misyonarz apostolski, Jaśnie Wielmożny Pan (l' Illustrissimo Signor) Eugeniusz książę Lubamiski (Lubomierski) i Antoni Korsistowski (Korytowski), Jaśnie Wielmożna Anna hrabina Branicka, Jaśnie Wielmożny Aleksander Branicki i Władysław Branicki syn.

### Kawalerowie Grobu św. Polacy.

1574. Pan Jan Pudolski. (Pudłowski, wzmianka o nim w Niesieckim Tom III. str. 781 i 782).

1584. Pan Piotr Bulina.

1606. Pan Andrzej Lind Szwed.

1608. Jaśnie Wielmożny Pan (l' Illustrissimo ed Emo Signor) Kazimierz Wisoski (Wysocki?) były sekretarz Jego królewskiej Mości króla Polski, a teraz poseł (Legato) przy porcie Ottomańskiej.

Z końcem b. m. kończy się półroczna przedpłata czasopisma „Krzyż“, uprasza się Szanownych Przedpłacicieli o spieszne nadesłanie przedpłaty na dalszy czas.